

cież *libri* używane przez rzymskich polityków podczas wojny hannibalskiej to rzecz całkowicie różna od prorocत्व pochodzących z VI wieku n.e., a dotyczących wojny gockiej. Dobrze, że Monaca zauważa chociaż zniszczenie ksiąg na rozkaz Stylichona w pierwszych latach V wieku n.e. Szkoda, że nie przywiązuje wagi do różnic pomiędzy dwoma zbiorami używanymi w Rzymie (jowiszowym i apollińskim), chociaż je zauważa (np. s. 235) i oba automatycznie kojarzy z Apollonem i Sybillą. Nic więc dziwnego, że w innych przepowiedniach łącznych z tą wieszczką widzi kontynuację lub uzupełnienie. Oficjalny zbiór rzymski był otoczony tabu i wprowadzanie do niego, przynajmniej od pewnego czasu, poprawek i zmian było w praktyce niemożliwe bez pozwolenia senatu (przypadek *carmina Marciana*) lub cesarza (*casus Canidiusa Gallusa*), co następowało nadzwyczaj rzadko. Warto w tym miejscu zauważyć, że autorka w praktyce całkowicie pomija rolę *libri* jako rzymskiej państwowej wyroczni.

Na koniec chciałbym wrócić do tytułu książki. Jeżeli praca miała dotyczyć „Sybilli w Rzymie”, to pomimo moich wszystkich krytycznych uwag, sądzę, że zadanie zostało wykonane. Mamy do czynienia z może mało odkrywczą i raczej tradycyjną w ujęciu dużej ilości zagadnień syntezą, której główną zaletą jest krytyczne zebranie dotychczasowych ustaleń historiograficznych. Niestety, podtytuł precyzujący tematykę pracy do zagadnienia dotyczącego relacji pomiędzy księgami sybillińskimi, religią i polityką, nie pozwala na pozytywną ocenę recenzowanej pracy, co starałem się stosunkowo obszernie uzasadnić.

Andrzej Gillmeister

**Mečislav Borák a kol. (red.),  
Perzekuce občanů z uzemí dnešní České republiky v SSSR. Sborník  
přispěvků, Ústav pro soudobé dějiny AV ČR, Praha 2003, 331 s.**

Czesi w XIX wieku uwierzyli w idee braterstwa słowiańskiego, w to, że Rosja jest Czyczliwa małemu, najdalej na zachód wysuniętemu narodowi słowiańskiemu, zawsze więc mogą liczyć na jej wsparcie. Potem uczucia te przeniesiono na Związek Radziecki, który aż do 1968 r. – odmiennie niż w Polsce – cieszył się sympatią większości Czechów. I rzeczywiście, podczas I wojny światowej Rosja umożliwiła powstanie na swym terytorium Legionu Czechosłowackiego, rekrutowanego po trosze spośród przedwojennych emigrantów, głównie zaś z jeńców z armii austro-węgierskiej (później Legion wziął aktywny udział w rosyjskiej wojnie domowej, walcząc przeciw bolszewikom). Podczas II wojny światowej powstał tu Korpus Czechosłowacki, głównie spośród

uciekierów z Czech i Słowacji, a rząd emigracyjny przebywający w Londynie przez całą wojnę utrzymywał z Moskwą bardzo dobre stosunki. Wobec tak korzystnych relacji wzajemnych do niedawna nie próbowano nawet badać, czy również Czesi, tak jak przedstawiciele tylu innych narodów, padli ofiarą stalinowskich represji. Tym cenniejsza jest omawiana książka, w której po raz pierwszy przedstawiono wyniki badań podjętych niedawno w tym zakresie. Ich uczestnikami są uczeni głównie z Uniwersytetu Śląskiego w Opawie (Slezská univerzita v Opave), zaś wydawcą Instytut Historii Najnowszej Czeskiej Akademii Nauk. Zespół ten w latach 90. realizował kompleksowe badania nad systemem represji w Czechosłowacji w latach 1945-1956, podczas których zgromadził niezbędne doświadczenie, by podjąć badania nad znacznie trudniejszym zagadnieniem.

W pierwszej części książki, autorstwa Mečislava Boráka, zatytułowanej *Českoslovenští občané z území dnešní České republiky perzekvováni v SSSR*, omówiono historię i metodykę prowadzonych badań, które wobec niemal zupełnego braku literatury oparte były głównie na identyfikacji oraz analizie danych z archiwów rosyjskich, czeskich, a także polskich (uwzględniono Centralne Archiwum Wojskowe oraz Muzeum Katyńskie). Następnie autor krótko przedstawił historię represji w ZSRR i strukturę systemu obozowego. Potem przedstawił tragiczne losy poszczególnych grup represjonowanych Czechów. Warto przytoczyć najważniejsze punkty tego zestawienia. Osoby z dawnej emigracji, jeszcze sprzed I wojny światowej, traktowane były przez całe dwudziestolecie międzywojenne jako obywatele austriaccy, a zatem po Anschlussie – niemieccy. Po 22 czerwca 1941 r. poddano ich represjom wraz z Niemcami. W okresie międzywojennym nadal trwała emigracja z Czech do Rosji, głównie „za chlebem”, ale niekiedy motywowana też względami ideologicznymi, organizowana przez komunistów. Wielu spośród tych ludzi aresztowano w latach 1936-1938 za rzekome szpiegostwo. Warto odnotować, że w trakcie likwidowania polskich komunistów represjom poddano również pochodzących z Zaolzia członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji narodowości polskiej (s. 79). Czescy komuniści w zasadzie nie podlegali represjom, kilku odważyło się skrytykować stalinowski system terroru – ci zginęli.

Represje zostały zintensyfikowane po wybuchu II wojny światowej. Liczne grupy Czechów i mieszkańców Ukrainy Zakarpackiej przechodziły w latach 1939-1941 przez granicę radziecką, wierząc, że będzie im lepiej niż w Protektoracie czy pod władzą węgierską. Wszystkich kierowano do obozów na dalekiej północy, większość nie przeżyła. Od czerwca 1941 r. niektórym spośród nich pozwolono wstępować do Armii Czerwonej, ale trafiali od razu do oddziałów karnych, w których niemal wszyscy zginęli (s. 83-88). Czescy emigranci, którzy trafili do Polski, a po 17 września 1939 r. znaleźli się na terenach kontrolowanych przez Armię Czerwoną, zostali najpierw skoncentrowani

w obozie w Zdołbunowie, stamtąd wysłano ich do pracy w obwodzie stalingradzkim, a jeszcze później do Centralnej Azji.

Na Wołyniu żyło ok. 30 tys. Czechów, którzy osiedlili się tu jeszcze w XIX w. Po 17 września wielu aresztowano, w kwietniu 1940 r. część deportowano razem z Polakami do Kazachstanu. Niektórzy, jako żołnierze Wojska Polskiego, trafili do Katynia i innych miejsc kaźni i tu zostali zamordowani razem z Polakami. Autor wstępnie ustalił, że wśród ofiar katyńskich ok. 500 osób związanych było z Czechami, bądź jako członkowie mniejszości czeskiej w Polsce, bądź pochodziło z Zaolzia, z tego 100 osób zginęło w Katyniu, 30 jeńców ze Starobielska w Charkowie, 340 jeńców czeskich z Ostaszkowa pogrzebanych jest w Miednoje, innych na razie nie zlokalizowano (s. 99-106). Sposób zakwalifikowania tych ofiar może budzić wątpliwości, ponieważ pomieszano tu dwie grupy: osoby narodowości polskiej mające przed 1938 r. obywatelstwo czechosłowackie oraz Czechów (zwłaszcza z Wołynia), mających obywatelstwo polskie. Zrozumiałe jest zainteresowanie czeskich autorów losami przedstawicieli czeskiej mniejszości w Polsce, ale powinni wyraźnie odróżnić te dwie kategorie.

Masowa deportacja wołyńskich Czechów jako „kułaków” została zaplanowana na lato 1941 r. Zaczęła się jeszcze w czerwcu, ale wybuch wojny uniemożliwił jej kontynuowanie. Ci Czesi, którzy znajdowali się już w więzieniach, zostali wymordowani przed wycofaniem się oddziałów radzieckich. Niewielka czeska mniejszość żyła na Bukowinie, zagarniętej przez Stalina w czerwcu 1940 r. W maju 1941 r. wywieziono ją do Kazachstanu.

Do ZSRR zbiegło ok. 5 tys. Żydów z Protektoratu, spośród nich 4 tys. zamknięto w obozach, z czego 1,5 tys. zmarło (s. 88-89, 96-97).

Stosunkowo korzystne było położenie żołnierzy Legionu Czechosłowackiego, organizowanego w 1939 r. w podkrakowskich Balicach, we wrześniu 1939 r. ewakuowanego na Podole. Zostali internowani 18 września, zapewniono im względnie dobre warunki w obozie w Suzdalu, lecz poddano śledztwu, w wyniku którego wszyscy oskarżeni o „antyradzieckie nastroje” trafili do łagrów. Część legionistów usiłowała uniknąć internowania, zbiegli w kierunku Rumunii, zatrzymano ich w Stanisławowie, część skierowano do obozów razem z internowanymi Polakami (podzielili ich los), część wysłano do Suzdala.

W styczniu 1942 r. ogłoszono amnestię dla obywateli Czechosłowacji, jednak skorzystanie z niej okazało się jeszcze trudniejsze niż kilka miesięcy wcześniej dla Polaków w podobnej sytuacji.

Kolejny etap represji miał miejsce pod koniec wojny. Wkraczająca Armia Czerwona i tuż za nią oddziały NKWD dokonywały aresztowań wśród obywateli Czechosłowacji, nie na taką skalę jak w Polsce, ale większą niż dotychczas przypuszczano.

Dotyczyło to zwłaszcza Słowaków, Rusinów z Podkarpacia, Niemców sudeckich, Węgrów, ale też, choć w najmniejszej mierze, Czechów. Szczególnie złożona jest kwestia Słowaków, o których wywożeniu pisano już wcześniej, podając zupełnie fantastyczne dane – największa publikowana liczba dotyczyła 120 tys. wywiezionych. Dziś, zdaniem M. Boráka, najbardziej prawdopodobne oceny pozwalają mówić o wywiezieniu ze Słowacji 6 tys. osób, wśród których Słowacy stanowili niespełną połowę, było też 3 tys. Węgrów i 400 Niemców. W 1945 r. masowo aresztowano licznie przebywających w Czechosłowacji „białych” emigrantów rosyjskich z okresu międzywojennego, a także Ukraińców i innych uciekinierów ze wschodu. Największe nasilenie akcji nastąpiło, podobnie jak w Polsce, w pierwszej połowie 1945 r., ale nie zaniechano wywożenia obywateli Czechosłowacji również w następnych latach. Ostatnim był prawdopodobnie mieszkaniec Pragi Karel Setunský, zatrudniony w brytyjskim sektorze w Wiedniu, w 1952 r. porwany przez służby radzieckie, wywieziony do Moskwy i tam skazany na 25 lat więzienia za szpiegostwo (s. 114).

Szczególną grupą byli jeńcy. Armia słowacka w okresie wojny współdziałała z Wehrmachtem, choć jej żołnierze, podobnie jak dwadzieścia lat wcześniej, walczyli niechętnie i przy pierwszej okazji oddawali się do niewoli. Jednak potraktowano ich inaczej niż podczas I wojny – trafiali nie do Legionu, ale do łagrów, ogółem jeńców było niemal 70 tys., z tego 4,5 tys. zmarło w obozach, pozostałych zwalniano stopniowo, ostatnich w 1956 r.

W badaniach nad tymi zagadnieniami występują poważne trudności. Radziecka dokumentacja prowadzona była niechlujnie, dokumenty często są nieprecyzyjne, w czasach radzieckich nie prowadzono żadnych statystyk wyodrębniających Czechów, trzeba więc rekonstruować dane na podstawie indywidualnych informacji o poszczególnych osobach, ponadto często są w nich zapisy bałamutne, sami więźniowie niekiedy podawali błędne informacje o swej narodowości, bądź też byli kwalifikowani odmiennie od deklaracji, np. od samowoli urzędnika zależało, czy uciekiniera z Protektoratu zakwalifikuje jako Niemca, czy jako Czecha. Wstępnie jednak Autor szacuje, że z terytorium Czechosłowacji (wliczając osoby narodowości czeskiej i słowackiej, ale mające inne obywatelstwo) represje stalinowskie podczas wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu dotknęły ogółem 37 500 osób, w tym było 16 250 ofiar śmiertelnych. Jeśli zaś zawęzić te dane do mieszkańców obszaru dzisiejszej Republiki Czeskiej, było to odpowiednio 4150 i 2150 osób (s. 126), należy pamiętać, że są to na razie dane szacunkowe, zespół badawczy prowadzi poszukiwania dalej, liczby te zapewne wzrosną.

Kolejne artykuły w omawianym tomie dotyczą kwestii szczegółowych i uzupełniających.

Dušan Janák i Zdeněk Jirásek, w artykule *Průzkum zvláštních fondů ve Státním archivu Ruské Federace* (s. 207-221) zreferowali wyniki rekonesansu badawczego w róż-

nych zespołach archiwalnych, pokazując przykładowe wyniki poszukiwań dotyczących poszczególnych obozów oraz indywidualnych osób, zwłaszcza w odniesieniu do starań o repatriację Czechów przebywających w obozach i na zesłaniu po II wojnie światowej.

Tamara Juríková w krótkim komunikacie *Výskum v archívoch Ruskej Federácie na tému „Slovenské obeť perzekúcie na území ZSSR v rokoch 1941-1956”* (s. 222-228) omówiła niektóre fragmenty badań nad losem słowackich jeńców w radzieckiej niewoli, zwłaszcza zobrazowała stan dokumentów archiwalnych dotyczących tego tematu, które wymagają wyjątkowo żmudnych poszukiwań.

Dušan Janák, *Nasazení německých zajatců ze SSSR v Jáchymovských dolech (1947-1953)* (s. 229-263), przedstawił losy niemieckich jeńców wojennych zmuszonych do pracy w kopalni rudy uranu w Jachymovie w północnych Czechach. Problem ten był już przedmiotem licznych wcześniejszych publikacji, omawiany artykuł poszerza zawartą w nich wiedzę dzięki wykorzystaniu nowych materiałów z archiwów rosyjskich (kopalnia była kontrolowana przez Armię Radziecką). Jeńcy byli tu kierowani z obozów radzieckich, w tym 1000 przysłano w 1947 r. z obozu w polskim Szczecinie.

Milada Polišíenská, *Rozsah a formy perzekuce osob zavlečených z území Československa do bývalého SSSR v závěru 2. světové války podle pramenů z archivu Ministerstva zahraničních věcí České republiky* (s. 264-274), omówiła zakres i formy represji w stosunku do osób wywiezionych z Czechosłowacji do Związku Radzieckiego pod koniec II wojny światowej.

Vladimír Bystrov, *Odvlečení bývalých ruských a ukrajinských emigrantů z Československa* (s. 275-313), zanalizował losy 250 wywiezionych z Czechosłowacji rosyjskich i ukraińskich emigrantów. Niektórzy spośród nich otrzymali w okresie międzywojennym czechosłowackie obywatelstwo, co im jednak nic nie pomogło. Większość spośród nich żyła w Pradze – zostali aresztowani w pierwszych dniach po zakończeniu wojny, niektórych zabito od razu po aresztowaniu, większość wywieziono do Moskwy, gdzie postawiono ich przed sądem. Uznani za „wrogów narodu” zostali skazani najczęściej na długoletni pobyt w obozach pracy. Większość zmarła, losu wielu spośród nich nie udało się ustalić, zaledwie kilka osób po wielu latach uzyskało możliwość powrotu do Czechosłowacji.

Evžen Topinka, *Oběti perzekuce z řad Čechů na Ukrajině* (s. 314-321), na podstawie badań prowadzonych wspólnie z lwowskim oddziałem ruchu Memoriał pokazał prześladowania Czechów żyjących pod władzą radziecką na Ukrainie, zaczynając od okresu międzywojennego, gdy jako na ogół dobrzy gospodarze byli represjonowani razem z „kułakami”, innych zaś w okresie obsesji antyszpiegowskiej w latach 1936-1938 aresztowano jako „czechosłowackich szpiegów” poprzez lata wojny i pierwsze lata powojenne. Jest to jedynie zbiór przykładów, ilustrujących jednostkowe, tragiczne losy.

Omawiana książka częściowo wypełnia nieznaną dotychczas fragment dziejów czeskich i słowackich, stanowi pierwszą obszerną informację o badaniach, które są nadal prowadzone. Publikacja ta dobrze współgra z wydaną niedawno w Polsce przez wrocławski oddział IPN książką Andrzeja Kurka, *Czesi w więzieniach okupowanej Europy*, Wrocław–Opole 2006, 462 s. W świetle badań tego ostatniego autora ofiarami terroru hitlerowskiego stało się ok. 340 tys. Czechów i Słowaków (w tym 265 tys. Żydów i 7 tys. Cyganów), zatem ustalone dotychczas przez zespół Mečislava Boráka ofiary terroru stalinowskiego to w stosunku do ofiar hitleryzmu ok. 11%.

*Andrzej Małkiewicz*